

Modlitwa, wiara i uzdrowienie.a

Felieton do lekcji Szkoły Sobotniej na 8 maja 2010

Muszę przyznać, że zaintrygował mnie fakt, iż lekcja w tym tygodniu nie koncentrowała się na liście Jakuba 5, gdzie brat naszego Pana przedstawił jedną z najmocniejszych podstaw do zrozumienia uzdrowienia przez wiarę. Nasz podręcznik bardzo wyraźnie stwierdza, że „uzdrowienie” może mieć wiele wymiarów! Wiara może przynieść bogatsze życie zarówno dla kościoła jak i dla pojedynczego chrześcijanina. Jest to jeden z tych wniosków Jakuba, na którym chciałbym skupić uwagę.

Jak zawsze, ważne jest, aby zwrócić uwagę na kontekst komentarza jaki przedstawia Jakub na temat modlitwy i uzdrowienia. Zachęca on swoich czytelników, aby „wytrwali” w ich życiu wiary, ponieważ „Pan jest pełny współczucia i miłosierdzia” (Jk 5,11-12). Skoro życie wiary zawiera w sobie życie przez modlitwę, Jakub przedstawia listę okoliczności, w których modlitwa może być potrzebna i trafna. Niemiecki teolog Martin Dibelius sugeruje, że to, co znajduje się w liście Jakuba po 5,13-14, nie powinno być rozumiane jako pytania, ale raczej jako deklaracje, po których następują nakazy¹. Dlatego wersety 13-14 powinno się czytać w następujący sposób: „Cierpi kto między wami; niech się modli. Weseli się kto? Nichech śpiewa pieśni. Choruje kto między wami; niech przywoła starszych zboru i niech się modlą nad nim, i niech namaszczą go oliwą w imieniu Pańskim.”

Taka interpretacja jest szczególnie zdumiewająca, ponieważ daje *zapewnienie* lub obietnicę, że modlitwa będzie wysłuchana. Werset 15 wyraża to jeszcze mocniej: „modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie; jeżeli zaś dopuścił się grzechów będą mu odpuszczone.” Takie stwierdzenie może jednak wywołać sceptycyzm wśród współczesnych czytelników, i być może wywoływało ono również podobne reakcje wśród pierwszych wierzących, do których był skierowany list Jakuba. Wielu z nas na pewno zna kogoś, kto wierzy, że doświadczył boskiego uzdrowienia; przypuszczam jednak, że większość z nas, zna również kogoś, kto nie został uzdrowiony, mimo, że został namaszczony i o kogo gorliwie się modlono. W mojej pastoralnej pracy modliłem się wiele razy o boską moc i błogosławieństwo dla lekarzy, aby byli instrumentami uzdrowienia wykorzystując swoje chirurgiczne zdolności; musimy jednak uznać, że istnieje pewien punkt, poza którym techniczne zdolności przestają mieć wartość i jesteśmy bezradni - modlimy się wtedy o nadprzyrodzoną interwencję i cudowne uzdrowienie. Znam przykłady gdzie oba typy modlitwy były skuteczne; ale znam także i takie przykłady, gdzie niestety nie były one skuteczne.

Jak może więc Jakub pisać z taką pewnością? Czy może tak być, że liderzy wczesnego kościoła byli silniejsi w swojej wierze niż my, dlatego mogli dokonywać przez wiarę takich cudów, które są poza naszymi możliwościami, ponieważ wciąż posiadamy wątpliwości? Instynktownie czuję, że w tym może coś być, – ale jestem również pewny, że nie jest to cała odpowiedź. To, co może być pomocne w zrozumieniu tego fenomenu to spojrzenie zarówno na samą modlitwę, o której mówi Jakub jak również na jej rezultaty, które zdaniem Jakuba będą jej towarzyszyć.

Po pierwsze w wersecie 13 Jakub zaprasza abyśmy modlili się, gdy „cierpimy” (BW) lub „doświadczamy nieszczęścia”(BT), „utrapienia” (BG). Warto zwrócić uwagę, że nie został tutaj wymieniony tylko jeden typ problemów. Jakub posługuje się w tym miejscu ogólnym wyrażeniem „*kakopatheo*”. Innymi słowy, apostołskie pouczenie polega na tym, że czasy ucisku są odpowiednim momentem do modlitwy. Wielu z nas odczuwa to instynktownie! Jednakże, gdy przeżywamy sytuację, w której na naszą modlitwę nie została udzielona odpowiedź (lub w jakimś stopniu odpowiedź została udzielona negatywnie!), mamy skłonność do myślenia, że „kiedy zaczyna się robić źle”, Pan Bóg nie reaguje. Innymi słowy, Pan Bóg pomaga tylko w małych rzeczach. Jakub widział jak jego brat został ukrzyżowany, oraz wiedział, że jego imiennik, brat Jana, został ścięty przez Heroda. Znał również Piotra, który w podobnej sytuacji został cudownie uratowany przez anioła. Jakub wiedział, że Pan Bóg może pomóc, ale nie zawsze tak czyni. Jednak jego osobista wiara pozostała pozytywna. Kiedy czasy stają się trudne, musimy zgiąć nasze kolana.

Po drugie, Jakub mówi abyśmy modlili się, gdy jesteśmy „weseli” (BW), „radośnie usposobieni” (BT), „dobrej myśli” (BG). Również tutaj Jakub posługuje się ogólnym słowem *euthymeo*, które może być zastosowywane na przykład w przypadku kogoś, kto został zachęcony. Według Jakuba mamy się modlić, również wtedy, gdy wszystkie rzeczy mają się dobrze. Apostoła zwrócił uwagę na dwie rzeczy: (1) w czasach pomyślności możemy się stać pewni siebie, dlatego zaczynamy się mniej modlić. Biblijna zasada jest odwrotna: w takiej sytuacji módl się więcej. (2) Jakub martwi się, gdy modlimy się jedynie wtedy, gdy czegoś potrzebujemy i zapominamy złożyć dziękczynienie i uwielbienie Bogu. Szczęśliwy czas jest wtedy, gdy „śpiewamy pieśni chwały” dla Stwórcy i Zbawiciela nas wszystkich.

Po trzecie, w wersecie 14 Jakub mówi nam, aby modlić się w czasie choroby. Nie jest tutaj wymieniona jakaś szczególna choroba. Apostoła zastosował ogólny czasownik *astheneo*, który oznacza być słabym lub chorym. Fizyczna choroba, która może dotyczyć zarówno nas jak i osób, które kochamy może powodować, że czujemy się bezradnie i beznadziejnie – gdyż nie możemy nic zrobić. Biblijna rada w takiej sytuacji jest inna: możemy zrobić coś bardzo ważnego, mianowicie modlić się. Słabość jest ważnym powodem modlitwy. To właśnie w czasie naszej niemocy potrzebujemy Bożej mocy.

Podsumowanie: Jakub mówi nam abyśmy się modlili w różnych sytuacjach i okolicznościach! Powinniśmy być w ciągłej łączności z Bogiem przez modlitwę. Komentarz apostoła pojawia się pod koniec jego listu, w którym zajmuje się kilkoma problemami z życia swoich czytelników. To prawda, że jego pragnieniem jest uzdrowienie, ale zasadniczo chce, aby jego czytelnicy *uzdrowili swoje relacje z Bogiem oraz swoje relacje ze sobą*. Ich relacja z Bogiem była niestety słaba: ulegli „pokusie powątpiewania w Boga (1,6), oskarżali Boga (1,13) i targowali się z Nim (5,12).”²

Apostoła zwraca się do nich, aby zaufali swojemu Zbawicielowi przez wiarę i modlitwę. Również ich wzajemne relacje ze sobą zostały uszkodzone. „Jakub ostrzega ich przed stronnictwem (2,1), wzajemnymi atakami słownymi (4,11), walką ze sobą (4,1), wzajemnym zniesławianiem (3,9) oraz wzajemnym osądzaniem (4,12). Ten fragment pomaga nam zrozumieć, jaką dramatyczną transformację wzajemnych relacji przedstawił im Jakub.”³

Wydaje mi się, że w indywidualistycznym społeczeństwie zachodnim, które kładzie nacisk na autonomię samego siebie, Jk 5, 14 jest tym fragmentem, który najczęściej przeoczamy albo bagatelizujemy. Werset ten mówi nam, aby „przywołać starszych zboru”, którzy mają się modlić i

¹ M. Dibelius, *James: a commentary on the Epistle of James*, (Philadelphia: Fortress Press 1976, s. 241.252

² George M. Stulac, *James*, w: *InterVarsity Press New Testament Commentary*, t. 16 (Downers Grove, Ill. & Leicester: InterVarsity Press, 1993), s. 182.

³ *Ibid.* s. 183.

namaszczać oliwą chorych wierzących. Innymi słowy, modlitwa, którą poleca Jakub jest aktem społecznym. Namawia on swoich czytelników zarówno w XXI wieku jak i w I wieku, aby wspólnie przyszedli w modlitwie i aby stanęli przed Bogiem wołając o Jego interwencję w naszym życiu.

Jak może nie oddziaływać to na nasze relacje? Gdy stajemy w obliczu naszego Stwórcy i Odkupiciela, nie zamierzamy osądzać się wzajemnie. Bardziej prawdopodobne jest to, że będziemy osądzać siebie samych i przyznawać się do swoich wad. Zamiast przypisywać winę innym, będziemy chętniej przebaczyć sobie nawzajem. Gdy wstawiamy się za kimś, nie ma miejsca na krytykanctwo! Oto powód, dla którego w wersecie 16 możemy zauważyć odwrót od fizycznego uzdrowienia w stronę duchowego uzdrowienia: „**Wyznajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni**”. Dzieje się tak nie dlatego, że Jakub aprobuje błędne hebrajskie wyobrażenia, że wszystkie choroby były wynikiem grzechu, ale raczej dlatego że pragniemy abyśmy koncentrowali naszą uwagę na innych, a nie na sobie. Kiedy wzajemnie wyznajemy grzechy i wspólnie się modlimy, przeżywamy pojednanie i w ten sposób pomagamy sobie. Brat Pana Jezusa wiedział, że najlepszym sposobem, aby doświadczyć jedności, o którą modlił się Jezus w nocy, kiedy został zdradzony, jest wspólne klęczenie w pokorze i skrusze przed naszym Ojcem.

Kiedy zrozumiemy dlaczego Jakub pisał oraz czego pragnął aby jego czytelnicy osiągnęli przez modlitwę, to zrozumiemy dlaczego pisał z taką absolutną pewnością sukcesu modlitwy! Będą takie czasy, kiedy podobnie jak w przypadku Jakuba syna Zebedeuszowego, możemy się dostać pod miecz kata, albo jak w przypadku Piotra opadną łańcuchy i otworzą się drzwi więzienia, gdy zapuka do nich anioł. Fizyczne uzdrowienie, nie koniecznie musi nastąpić wskutek zjednoczonej i pokornej modlitwy Kościoła. Z pewnością Jakub wierzył, że tak będzie się często działo, gdyż wykorzystany tutaj grecki czasownik: „modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego” (BW), (BG), „okaże się dla chorego zbawieniem” (BWP), „będzie dla chorego ratunkiem” (BT) (w.15) *sosei*, dotyczy raczej fizycznego uzdrowienia niż duchowego zbawienia. Ale nawet wtedy, gdy nasze prośby nie są zrealizowane zgodnie z naszą wolą (z powodów, których nigdy nie będziemy mogli zrozumieć po tej stronie Jordanu!), to jednak wciąż przynoszą one dobre wyniki, zarówno dla nas jak i dla Kościoła. Duchowe korzyści ora uzdrowienie stają się udziałem ogólnego ciała wierzących, nawet wtedy, gdy nie zostanie uzdrowione schorwane ciało danej jednostki.

Dibelius twierdził, że deklaracja: „**Wielką moc posiada wytrwała modlitwa sprawiedliwego**” (BT), (w. 16) jest obietnicą, która zawiera błogosławieństwo dla każdego wierzącego który się modli⁴. Możemy się modlić z pewnością i nadzieją, ponieważ Jakub wyraźnie przedstawił fizyczne, jak również duchowe spełnienie zbiorowych modlitw o uzdrowienie. Zapewnienie, które znajduje się w wersecie 16 jest wezwaniem skierowanym do każdego nominalnego wyznawcy, aby stał się prawdziwym wyznawcą. Każdy naśladowca Chrystusa dąży w stronę sprawiedliwości i to sprawiedliwości z Bogiem. Co to oznacza? Jeden z komentatorów zauważył:

Jakub nie zaprzecza zabawieniu z łaski przez wiarę; ... ale jest przekonany, że prawdziwa wiara będzie wyrażała się w sprawiedliwości, a modlitwa wynikająca ze szczerej wiary jest modlitwą skuteczną. Mimo wszystko, co powoduje, że próbują ochronić siebie przy pomocy niesprawiedliwych środków w czasie doświadczeń? To moja niewiara. ... Pełne zaufanie i wiara w Bożą łaskę uczyni mnie silnym, abym mógł działać sprawiedliwie w samym środku prób.⁵

To nie jest wezwanie do *perfekcjonizmu* tzn. do sprawiedliwości w sensie absolutnym, ponieważ Biblia naucza nas, że: „**Nie ma sprawiedliwego ani jednego**” (Rz 3,10). Jest to wezwanie do zaangażowania w życie Chrystusa - do prowadzenia życia które jest coraz bardziej podobne do Jego życia, dzięki potężnym relacjom jakie możemy z Nim mieć.

Dlatego wypowiedź Jakuba na temat modlitwy, zwłaszcza modlitwy o uzdrowienie, jest wezwaniem skierowanym do nas, abyśmy odwrócili się od koncentrowania uwagi na sobie i koncentrowali się na Tym, który za nas umarł. Abyśmy w ten sposób potrafili dokonać uczciwych wyborów, przed którymi każdy z nas staje i potrafili wybrać ścieżkę, która ostatecznie prowadzi nas do Boga, a nie w ślepią uliczkę Szatana. W tym krótkim, ale potężnym liście, apostoł namawia swoich czytelników bez względu jak bardzo ciężkie są doświadczenia, przed jakimi stają, aby sprzeciwili się pokuszeniu, które nakłania do pójścia na kompromis w sprawach sprawiedliwości. Dlatego, gdy Jakub zbliża się do zakończenia swojego listu, i gdy podkreśla znaczenie modlitwy ludzi *sprawiedliwych*, nakłania każdego z nas do kroczenia Drogą Chrystusa bez kompromisu, oraz do doświadczenia związku jedności z Bogiem oraz jedności w Kościele przez konsekwentne, stałe zjednoczenie w modlitwie z Panem Wszechświata.

DO PRZEMYŚLENIA

Czy moja postawa może uczynić mnie chorym? Czy moja postawa może pomóc mi wyzdrowieć?

Nasza lekcja w tym tygodniu łączyła wiarę z uzdrowieniem. Warto zastanowić się, czy nasze postawy i punkty widzenia mają wpływ na nasze fizyczne zdrowie, zarówno na spowodowanie choroby jak i na wyzdrowienie. Kilka czynników odgrywa w tym kontekście kluczowe znaczenie:

1. **Strach.** Księga Rodzaju 3,8-11. W Ogrodzie, przestępstwo wyzwoliło uczucie strachu w sercu Adama i Ewy. Czy było to „pomocne” dla nich, kiedy otrzymali swój nowy status grzeszników? W jakim stopniu strach jest pozytywnym czynnikiem w umożliwieniu nam utrzymania naszego ciała przy zdrowiu? W odniesieniu do „lęku” przed końcem, następujący cytat C.S.Lewisa jest warty odnotowania. Czy ma on również szersze zastosowanie?

Wiemy, że doskonała miłość przepędza strach. Ale podobnie działa również kilka innych czynników – ignorancja, alkohol, namiętność, przypuszczenia oraz głupota. Bardzo pożądane jest, abyśmy wszyscy zmierzali do doskonałości w miłości w której nie będziemy się już więcej bali; bardzo jest niepożądane, abyśmy zanim osiągniemy ten stan, pozwolili jakiegokolwiek podrzędnemu sposobowi usuwać nasz strach. (*World's Last Night and Rother Essays*, s. 109).

⁴ Op.cit., s.256.

⁵ Stulac, *op. cit.*, s. 185

2. **Zaufanie w boską moc:** Hebrajczyków 11. Z jednej strony, byłoby cudownie, gdybyśmy mogli ufać w boską moc, która wybawia nas zawsze i wszędzie. „**Anioł Pański zakłada obóz Wokół tych, którzy się go boją, i ratuje ich**” (Ps 34,8). Problem jednak jest w tym, że sama Biblia wyraźnie stwierdza, że fizyczne wybawienie nigdy nie jest zagwarantowane dla wierzących. W Dz 12, na przykład, Piotr został wybawiony z więzienia, ale na początku tego samego rozdziału dowiadujemy się, że Herod zamordował Jakuba. W liście do Hebrajczyków niektórzy bohaterowie wiary uniknęli miecza przez wiarę, (Hbr 11,34), inni jednak zostali zamordowani mieczem, również przez wiarę (Hbr 11,37). W jaki sposób chrześcijanin może dojść do takiego miejsca gdzie „wiarą” jest chętna zaakceptować jakiegokolwiek okoliczności? Czy taka „rezygnacja” jest przydatna do utrzymywania dobrego zdrowia i ogólnej pomyślności?
3. **Wesołe serce:** Prz 17,22. Księga Przypowieści mówi nam, że radość jest dobrym lekarstwem. Czy radość lub „wesołe serce” jest czymś, co możemy wybrać? Lub czy jesteśmy zaprogramowani w taki lub inny sposób? Dlaczego tak jest, że prawie połowa Psalmów to pieśni żałobne i narzekania? Czy rzeczywistość, która jest chętna przyznać, że Pan dopuszcza cierpienie jest ważna dla naszego zdrowia? Czy takie przekonanie dodaje nam lub ujmuje z naszego zdrowia?
4. **Zmartwienie:** Mt 6,25-34. Pan Jezus powiedział abyśmy się nie martwili o nasze życie, nasze jedzenie, nasze ubrania. Faktycznie, powiedział, nie powinniśmy się martwić o jutro, ponieważ jutro przyniesie swoje własne zmartwienia. Dzisiejsze kłopoty wystarczą na dzisiaj (Mt 6,34). Paweł mówi nam, abyśmy się o nic nie martwili (Flp 4,6), ale w innym kontekście apostoł przyznaje, że jest w „**codziennej udręce płynącej z troski o wszystkie Kościoły**” (2Kor 11,28). Czy życie wolne od zmartwień jest ideałem, który nie może być w pełni zrealizowany? Czy powinniśmy się martwić, gdy martwimy się za bardzo?
5. **Cuda:** Mt 17,14-20. W historii o chłopcu cierpiącym na epilepsję, nie można było dokonać cudu uzdrowienia z powodu braku wiary, faktycznie z powodu braku wiary w sercach niedoszłych uzdrowicieli i braku wiary w sercu tego, który pragnął uzdrowienia. We współczesnym świecie, często trudno jest wierzyć w cuda ponieważ tak bardzo przyzwyczailiśmy się do „racjonalnych” wyjaśnień wszystkiego. W jakim stopniu możliwość uwierzenia w cuda jest pozytywnym czynnikiem w uzdrowieniu? Czy musimy być również przygotowani na odmowę uzdrowienia ze strony Pana Boga? Bardzo ciekawy cytat C.S. Lewisa na temat skuteczności modlitwy kieruje naszą uwagę w tym kierunku:

Modlitwa nie jest maszyną. Nie jest magią. Nie jest radą udzieloną Bogu. Nasz czyn, kiedy modlimy się, nie może być bardziej niż inne nasze czyny, oddzielony od ciągłych czynów samego Boga, w którym działają jedynie wszystkie skończone przyczyny.

Byłoby nawet gorzej gdybyśmy myśleli o tych którzy otrzymują to, o co się modlą, jako o tych, którzy stanowią grono faworytów na dworze, ludzi którzy posiadają wpływy przy tronie. Modlitwa Chrystusa w Getsemane wysłuchana odmownie jest wystarczającym dowodem na to. Ośmielę się nie pominąć trudnego stwierdzenia, które kiedyś usłyszałem od doświadczonego chrześcijanina: „Widziałem wiele zdumiewających odpowiedzi na modlitwę i więcej niż jedną, którą uważałem, że jest cudem. Zazwyczaj pojawiają się one na początku: przed nawróceniem albo tuż po. W miarę rozwoju chrześcijańskiego życia, mają tendencję, aby pojawiać się rzadziej. Także odmowy, nie tylko pojawiają się częściej, ale pojawiają się nieuchronnie i są bardziej stanowcze.”

Czy zatem Bóg zapomina tych, którzy Mu najlepiej służą? Cóż, Ten, który służył Mu najlepiej ze wszystkich powiedział tuż przed swoją męczeńską śmiercią, „Dlaczego mnie opuściłeś?” Kiedy Bóg stał się człowiekiem, tym Człowiekiem, spośród wszystkich innych, jest najmniej pocieszony przez Boga, w czasie swojej największej potrzeby. Jest tutaj tajemnica, która nawet gdybym miał moc, mógłbym nie mieć odwagi, aby ją badać. W międzyczasie, jeżeli modlitwy małych ludzi takich jak ty i ja są czasami wysłuchane, ponad wszelką nadzieję i prawdopodobieństwo, to będzie lepiej, aby nie wyciągać z tego pośpiesznych wniosków dla własnej korzyści. Gdybyśmy byli mocniejsi, moglibyśmy być traktowani mniej czule. Gdybyśmy byli dzielniejsi moglibyśmy zostać posłani, z o wiele mniejszą pomocą, aby bronić o wiele bardziej beznadziejnie położonych posterunków w wielkiej bitwie.⁶

Opracował Janek Pollok (na podstawie Theodore E. Ford, Reflections on prayer, faith and healing)

Materiał dostępny również na: www.skoczow.maranatha.pl/pomoce/ oraz www.pomoce.wa.pl

⁶ C.S.Lewis, The Efficacy of Prayer w: *The World's Last Night and Other Essays*, s. 10-11.